



Echo Lipska

ROK XXI NR 156

kwiecień-czerwiec 2014

cena 2,5 zł

Lokalna gazeta samorządowa

Lipsk pisanką stoi wiedzą o tym nawet przedszkolaki z lipskiego Przedszkola Samorządowego, które po raz kolejny wzięły udział w konkursie na „Najładniejszą Gminną Pisankę Wielkanocną”.

Konkurs został zorganizowany przez Miejsko – Gminny Ośrodek Kultury w Lipsku na przełomie marca i kwietnia 2014 r., uczestniczyło w nim 31 osób i 3 grupy przedszkolne. Wyjątkowo duże zainteresowanie tegorocznym konkursem (zwłaszcza wśród młodzieży ze szkół podstawowych w Bartnikach i Rygałównce) spowodowała, że Komisja Oceniająca w składzie: Krystyna Cieśluk (twórczyni ludowa), Stanisława Piwnicka (Główny księgowy M-GOK) i Cezary Gładczuk (instr. plastyk M-GOK) podzieliła prace konkursowe na pięć kategorii wiekowych: dzieci w wieku przedszkolnym, klasy I – III, klasy IV – V, klasa VI i gimnazjum oraz osoby dorosłe.

W Konkursie wzięło udział 4 dzieci w wieku przedszkolnym, wśród których dwa pierwsze miejsca Komisja przyznała: Paulinie Myśliwskiej i Ewie Bałdowskiej, II miejsce zajęła Nikola Rybałt, zaś III nagrodę otrzymała Roksana Łukaszewicz.

W grupie dzieci klas I-III szkoły podstawowej I miejsce zdobyła Kornelia Eksterowicz, dwa równorzędne II miejsca: Karina Fiedorowicz i Wiktoria Kaziukiewicz. Wszystkie dziewczęta ze Szkoły Podstawowej w Lipsku.



W grupie młodzieży klasy IV i V nagrodzono wykonawców pisanki w sposób następujący: I miejsce zajęła – Ewa Chomiczewska, II miejsce – Wiktoria Maksimowicz oraz dwa równorzędne trzecie miejsca zajęły: Aleksandra Czarnoskutów i Zuzanna Błaszczuk, wszystkie ze SP w Lipsku. Wyróżnienie w tej kategorii otrzymała Joanna Pawluczyk z SP w Rygałównce.

W grupie wiekowej młodzieży starszej (klasy VI i gimnazjum) Komisja przyznała I miejsce Karolinie Zieziuli z kl. I Gimnazjum w Lipsku, II miejsce Aleksandrze Wnukowskiej z klasy III tegoż gimnazjum. Na dwa równorzędne trzecie miejsca Komisja oceniła prace Angeliki Danilczyk i Arkadiusza Siewca ze Szkoły Podstawowej w Rygałównce.

W kategorii osób dorosłych, od kilku lat I miejsce zajmuje p. Lucyna Romańczuk zaś II, jej mama, Zofia Rusiecka z Dulkowszczyzny.

Pozostali uczestnicy konkursu otrzymali dyplomy za udział i upominki rzeczowe.

Do konkursu zgłosiły się także trzy grupy przedszkolne z Przedszkola Samorządowego w Lipsku. Były to: grupa p. Bożeny Zaniewskiej, Anny Gładczuk i Alicji Danilczyk. Wszystkie grupy decyzją Komisji oceniającej otrzymały nagrody grupowe i dyplomy za udział.

Nagrody w konkursie na „Najładniejszą Gminną Pisankę Wielkanocną” ufundował Miejsko – Gminny Ośrodek Kultury w Lipsku.

Komisja podziękowała tak licznej grupie dzieci za udział w tegorocznym konkursie oraz ich rodzicom i opiekunom za poświęcony czas na przygotowanie prac konkursowych. Wychowawczynom grup przedszkolnych i szkolnych należą się szczególne podziękowania za zaangażowanie w działania związane z kultywowaniem tradycji pisankarskich naszego regionu.

mgok

UROCZYSTOŚĆ Z OKAZJI 223. Rocznicy

Uchwalenia Konstytucji 3 Maja

Przy akompaniamencie Młodzieżowej Orkiestry Dętej, po mszy świętej w kościele parafialnym, uczestnicy uroczystości trzeciomajowych przeszli pod pomnik „Zginęli za Polskę”, gdzie delegacje poszczególnych zakładów pracy złożyły kwiaty.

Wartę przy pomniku zaciągnęli harcerze 6. Lipskiej Drużyny Harcerstwa Służby Granicznej „Żubry” oraz żołnierze Placówki Straży Granicznej w Lipsku, a nad bezpieczeństwem czuwali funkcjonariusze Policji w Lipsku.

Święto Niepodległości zwierniły okolicznościowe przemówienie Pani Małgorzaty Cieśluk – Burmistrz Lipska.



Dni Kultury w Lipsku

Kolejne Dni Kultury zostały zorganizowane przez Miejsko- Gminny Ośrodek Kultury w Lipsku w dniach 24-25 maja.

W pierwszym dniu (sobota) od samego rana działała nasza Przychodnia Rejonowa, która w ramach akcji „Dbam o swoje zdrowie” umożliwiła mieszkańcom następujące badania: spirometryczne / badanie pojemności życiowej płuc /, ciśnienia tętniczego krwi /pomiar rr /, poziomu cukru i cholesterolu, piersi /nauka samobadania piersi/ i cytologiczne.

O godz. 10.00 rozpoczęły się XIII Biebrzańskie Biegi Uliczne organizowane przez nauczycieli wychowania fizycznego z ZSS w Lipsku. Wokół naszego Rynku, na różnych dystansach, biegali uczniowie Zespołu Szkół Samorządowych w Lipsku. W tym roku wzięło udział ok. 200 osób. Zwycięzcy poszczególnych dystansów otrzymali dyplomy, medale i puchary. Wszystkie dzieci zostały poczęstowane

Przedszkole

Dziewczeta:

I miejsce - Paulina Myśliwska
II miejsce – Patrycja Godlewska
III miejsce – Weronika Buraczyk

Chłopcy:

I miejsce – Leszek Danilczyk



II miejsce – Jakub Krzywosz
III miejsce – Przemysław Matwiejczyk

Klasy I-II

Dziewczeta:

I miejsce – Maja Boszko
II miejsce - Wiktoria Paszko
II miejsce – Amelia Szymczyk

Chłopcy:

I miejsce – Kacper Jabłoński
II miejsce – Bartosz Trochimowicz
III miejsce – Kamil Wilczyński

Klasy III-IV

Dziewczeta:

I miejsce – Natalia Paszko
II miejsce – Gabriela Chomiczewska
III miejsce – Julia Wysocka

Chłopcy:

I miejsce – Mateusz Dobko
II miejsce – Tomasz Rakus

III miejsce – Mateusz Danilczyk

Klasy V-VI

Dziewczeta:

I miejsce – Beata Awramik
II miejsce – Gabriela Dobko
III miejsce – Klaudia Radzewicz

Chłopcy:

I miejsce – Paweł Chomiczewski
II miejsce – Krystian Jermak
III miejsce – Przemysław Łukaszewicz

Gimnazjum

Dziewczeta:

I miejsce – Ewa Tkaczuk
II miejsce – Agnieszka Krysiuk
III miejsce – Sandra Harasim

Chłopcy:

I miejsce – Wojciech Danilczyk
II miejsce – Łukasz Danilczyk
III miejsce – Bartłomiej Kulmaczewski

W sobotnie przedpołudnie odbył się także Turniej Piłki Nożnej o Puchar Burmistrza Lipska. Wzięło w nim udział 6 drużyn, które uplasowały się na następujących miejscach:

„Blaugrana” Lipsk

Rajgród

„TypyWy” Lipsk

„Spartanie” Augustów

„Rabona” Augustów

„Strusie” Rogożyn

Najlepszym bramkarzem został Karol Krzywicki, najlepszym zawodnikiem Hubert Masztalerski, zaś Królem strzelców został Tomasz Szestowski.

W sobotnie popołudnie nastąpiło otwarcie wystawy fotograficznej „Lipsk i okolice”, na której przedstawiono zdjęcia starego Lipska i współczesne zdjęcia porównawcze, które ukazują przemiany zachodzące w naszym najbliższym środowisku na przestrzeni lat. Prelekcję na temat zebranych zdjęć przeprowadziła autorka wystawy p. Krystyna Cieśluk, znana twórczyni ludowa i pasjonatka, zajmująca się dawnymi tradycjami i historią naszego regionu. Wystawa jest ciągle dostępna w M-GOK, więc wszystkich chętnych zapraszamy do jej odwiedzenia.

Pierwszy dzień naszego dorocznego święta zakończył się zabawą ludową przy muzyce zespołu „TRIO”.

Niedzielne prezentacje artystyczne zapoczątkowały dzieci z Przedszkola Samorządowego w Lipsku. Na scenie wystąpili laureaci gminnego Festiwalu Piosenki Przedszkolaka pn. „Mama, tata i ja”. Wśród nich zaprezentował się

także Szymon Masiejczyk, który zdobył wyróżnienie na wojewódzkim szczeblu tegoż festiwalu. Prezentacjom wokalnemu towarzyszyły także zespoły taneczne: „Tupot małych stóp” i „Super Stars” z ZSS w Krasnyborze. Oba zespoły prowadzą panie: Danuta Wojewnik, Katarzyna Radzewicz i Joanna Maciejewska.

W dalszej kolejności zaprezentowały się grupy działające przy M-GOK, mażoretki pod kierunkiem Karoliny Kozłowskiej i sekcja Taekwon do prowadzona przez Tomasza Leszkowicza.

Następnym punktem programu był koncert zespołu „Wiszenki” z Putryszek na Białorusi. Zespołem kieruje p. Stanisława Zwolińska, zasłużona działaczka kultury z terenu grodujeńszczyzny.



Po występie zespołu polonijnego z Białorusi na scenie zaprezentował się Zespół Regionalny „Lipsk” kierowany przez Barbarę Tarasewicz. Po nim nastąpiła



prezentacja artystyczna Stowarzyszenia „Pomóż Sobie”. Podopieczni stowarzyszenia: Karolina i Piotr zaśpiewali piosenki z towarzyszeniem lipskich wolontariuszy.

Wolontariat prowadzony jest przez panie: Teresę Rutkowską, Małgorzatę Danilczyk i Wioletę Sielawę. Stowarzyszenie działa na rzecz osób niepełnosprawnych i dzieci potrzebujących pomocy. Przewodniczącą zarządu jest Alina Saczek.

Godziny popołudniowe tegorocznych Dni Kultury w Lipsku wypełnił koncert Zespołu „AQQ” Augustowska Flota Śpiewająca i zespołu „Mazurskie Trio”. Wieczorem wystąpił zespół SUMPTUASTIC.



Tegorocznej imprezie towarzyszyły pokazy strażackie, konkursy z wiedzy p-poż oraz konkursy z nagrodami dla dzieci i dorosłych prowadzone przez konferansjera tegorocznej imprezy Wojciecha Straszyńskiego. Na placu udostępnione były za darmo atrakcje dla dzieci w postaci urządzeń rekreacyjnych. Przez cały czas trwania imprezy odbywały się pokazy wykonywania rękodzieła ludowego – pisankarski, ludowej wycinanki i wypieku „gąsek” weselnych. Pokazy prowadziły lipskie twórcynie ludowe panie: Zofia Sztukowska, Krystyna Cieśluk i Janina Trochimowicz.

mgok



Europejski Fundusz na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich. Europa inwestująca w obszary wiejskie. Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach osi 4 - Lider. Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013



SPONSORZY DNI KULTURY

USŁUGI WETERYNARYJNE

Tomasz Furmański, Krzysztof Bielecki
ul. Al. 400-lecia, 16-315 Lipsk

BANK SPÓŁDZIELCZY W SUWAŁKACH

ul. Utrata 4, 16-400 Suwałki

USŁUGI TRANSPORTOWE

Marian Orbik
ul. Nowodworska 17/3, 16-315 Lipsk

SPRZEDAŻ KWIATÓW I ARTYKUŁÓW

PRZEMYSŁOWYCH „KAMELIA”
Anna Sztukowska
ul. Kościelna 27, 16-315 Lipsk

„ROL-BUD”

Toczyłowscy, Michalczuk Spółka Jawna
ul. Pusta 38, 16-315 Lipsk

EASTGROUP S.C.

ul. Kościelna 2, 16-315 Lipsk

PPUH ATC PLASTIK S.J.

Filipiak, Nieścier, Sych
ul. Jermakowicza 12, 16-315 Lipsk

PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUGOWO-

ASENIZACYJNE „ASTWA” SP. Z O.O.
ul. Kombatantów 4, 15-102 Białystok

ROLMET S.J.

Boguszewski, Borodziuk, Dadura
ul. Jermakowicza 12, 16-315 Lipsk

ZAKŁAD

KAMIENIARSKO - POMNIKARSKI

Regina Biedul
ul. Kościelna 69, 16-315 Lipsk

MAXBUD - PRZEDSIĘBIORSTWO

HANDLOWO - USŁUGOWE
ul. Stolarska 9, 16-315 Lipsk

PRACOWNICZY OŚRODEK MASZYNOWY W AUGUSTOWIE

SP. Z O.O.
ul. Tytoniowa 4, 16-300 Augustów

SKLEP

SPOŻYWCZO-PRZEMYSŁOWY „MIŚ”

Henryk Kozłowski
ul. Kościelna 1, 16-315 Lipsk

TRANSPORT CIĘŻAROWY

Jerzy Paciorko
ul. Nowodworska, 16-315 Lipsk

SKLEP „ABC”

Fabian Drapczuk
ul. Rynek, 16-315 Lipsk

ZAKŁAD PIEKARNICZO-CUKIERNICZY

J.J Lewkowicz
ul. Stefana Batorego 19, 16-315 Lipsk

ZESPÓŁ SZKÓŁ SAMORZĄDOWYCH

ul. Szkolna 1, 16-315 Lipsk

PIEKARNIA „ASTA”

Jerzy Bernatowicz
ul. Wypusty 9, 16-300 Augustów

HURTOWNIA ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH

„SEZAM”
16-300 Augustów

„BIURO - serwis”

Marcin Dylewski
ul. Osiedle Centrum 20, 16-200 Sokółka

SKLEP WIELOBRANŻOWY

Mieczysław Skowysz
ul. Stolarska 1, 16-315 Lipsk

SULIKA NET

Lewko T., Mojżuk P.
ul. Gen N. Sulika 2,
16-200 Dąbrowa Białostocka

SKLEP SPOŻYWCZO-PRZEMYSŁOWY

„ZA GROSİK”
Wilczyńska Stanisława, Siółko



CO NOWEGO W PRZEDSZKOLU?

FESTIWAL PIOSENKI PRZEDSZKOLAKA

W dniu 26.04 2014 r. grupa odważnych, śpiewających przedszkolaków uczestniczyła w gminnym festiwalu piosenki „Mama, tata i ja”. Wszyscy młodzi artyści pięknie się zaprezentowali. Każdy uczestnik otrzymał dyplom i nagrodę.



Zwycięzcami festiwalu zostali: Roksana Łukaszewicz, Eryk Gładczuk i Szymon Masiejczyk. Wyróżniono Martę Boruch, Magdalenę Skokowską, Zuzannę Wróbel, Aleksandrę i Marię Rokita wraz z mamą. W przerwie festiwalu rozstrzygnięto też konkurs „Na najładniejszą pisankę regionalną”. Wzięły w nim udział trzy grupy starszaków – grupa „Motylki”-p.B.Zaniewska, grupa „Pszczołki”-p.A.Gładczuk i grupa „Świerszcyki” p.A.Danilczyk. Wszystkie otrzymały dyplomy i nagrody grupowe. Indywidualne nagrody zdobyły:

- 1 miejsce Paulina Myśliwska i Ewa Bałdowska
- 2 miejsce Nikola Rybał
- 3 miejsce Roksana Łukaszewicz

DZIEŃ MAMY I TATY



W dniach 22-23 05 obchodziliśmy w naszym przedszkolu „Dzień mamy i taty”. Każda z grup przygotowała dla swoich rodziców różne niespodzianki. Dzieci wystąpiły w różnych częściach artystycznych. Po nich wręczyły rodzicom laurki i upominki. Przedszkolaki bawiły się z rodzicami, tańczyły, wzięły udział w różnych konkursach i zabawach. Później na wszystkich czekały słodkości.



Smutno, że to „święto jest tylko raz w roku!

BIEGI BIEBRZAŃSKIE

Z okazji Dni Kultury w Lipsku w dniu 24.05 odbyły się 14 Biebrzańskie biegi uliczne. Wzięło w nich udział ponad 40 naszych wychowanków- rekord! Wszyscy od najmłodszego 3 latka jak strażnicy pędzili do mety.



Na podium stanęli :

Dziewczynki

- 1 miejsce Paulina Myśliwska
- 2 miejsce Patrycja Godlewska
- 3 miejsce Weronika Buraczyk

Chłopcy

- 1 miejsce Leszek Danilczyk
- 2 miejsce Jakub Krzywosz
- 3 miejsce Przemysław Matwiejczyk

Zwycięzcy otrzymali pamiątkowe dyplomy i puchary. Wszyscy uczestnicy: kubki, jogurty i słodycze.

Brawo nasi mali sportowcy.

DZIEŃ DZIECKA

Dzień Dziecka obchodziliśmy w 3 dniach.

27 maja nasze przedszkolaki bawiły się przy szkole podstawowej, na imprezie plenerowej prowadzonej przez animatorów z „Zielonej Szkoły”.

2 czerwca nasi milusińscy bawili się przy muzyce na sali gimnastycznej z udziałem harcerzy z 3 klasy gimnazjum. Były też różne zabawy i konkursy oraz słodki poczęstunek. Jak to dobrze mieć, takich starszych kolegów i koleżanki!

Dziękujemy za super zabawę!



Kolejną atrakcją był wyjazd do Fikolandu 5 czerwca pojechaliśmy do Białegostoku. Tam czekało na dzieci mnóstwo atrakcji, w tym zabawy prowadzone przez animatorkę. Każdy znalazł coś dla siebie i zabawa była na 102!

Chociaż zmęczeni, ale zadowoleni wróciliśmy do domu!

PIKNIKI

Grupa „Motylków” p.B.Zaniewskiej i grupa „Pszczółek” p.A.Gładczuk uczestniczyły w dniach 11.06 i 18.06 w piknikach zorganizowanych przez rodziców w Gminnym Centrum Rekreacji w Lipsku.

Oprócz zabaw, konkursów i różnych konkurencji z udziałem rodziców największą atrakcją było ognisko i pieczenie kiełbasek. Na świeżym powietrzu smakowały wyśmienicie.

Bardzo dziękujemy wam rodzice za te wspólne chwile!

ZAKOŃCZENIE ROKU W PRZEDSZKOLU

Beztroskie, dziecięce chwile przeminięły. Rozstania nadszedł czas.

Dnia 26.06. 5-6 latki idące do szkoły, pożegnały się z przedszkolem.



Uroczystość rozpoczęła się „Polonezem”. W dalszej części z ust dzieci popłynęły słowa wdzięczności i podziękowań za wychowanie, naukę i wspólne przeżyte chwile. Starszaki złożyły też uroczyste przyrzeczenie. Następnie z rąk p.Dyrektor M.Bieciuk i p.Dyrektora L. Łępickiego zaproszeni goście i rodzice z trójek grupowych otrzymali podziękowania, starszaki - dyplomy ukończenia przedszkola i książki. Panie katechetki A.Boruch i A.Karczewska wręczyły 5-6 latkom dyplomy za udział w zajęciach religii, a p.M.Leszkwicz za uczestnictwo w zajęciach j.angielskiego.

Niech żyją wakacje!

Nauczycielka przedszkola
Anna Ewa Gładczuk



BIULETYN

TPŁ

LIPSK N/BIEBRZA

ROK WYD. XXIX

NR. 378

2014

Otwórzcie drzwi Chrystusowi...

JAN PAWEŁ II

1920-1978-2005

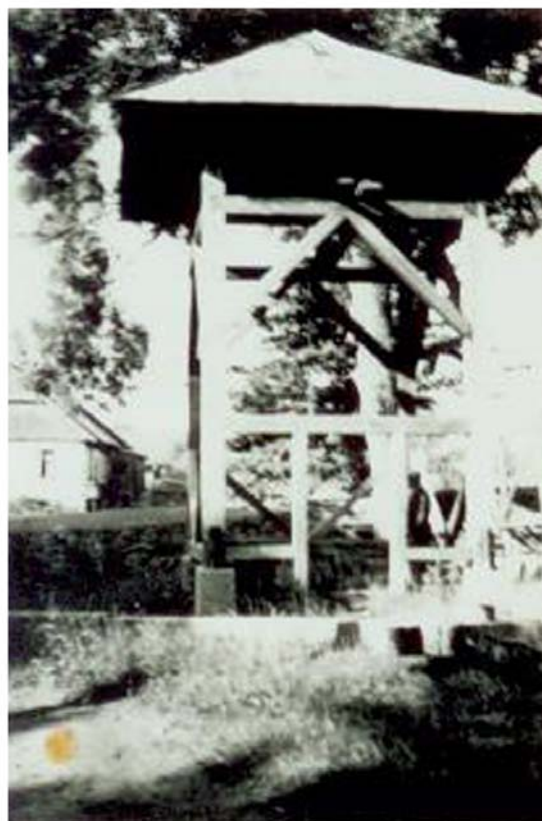
Wdzięczni mieszkańcy

Pisz 16.05.2012

Kwiecień 2014 r. upłynął pod znakiem niedziel w dniach: 6, 13, 20, 27. Np. 13 była to niedziela Palmowa, zaś 20 Wielkanoc. Należy zauważyć, że w parafii N.S.P.J. w Pieszku w Wielkim Tygodniu – poniedziałek i wtorek były dniami rekolekcji wielkopostnych. Msze były wówczas sprawowane o godz. 9.00, 11.00, 18.00. Na zmianę godziny popołudniowej miała wpływ zmiana czasu zimowego na letni. Wierni przybywali do kaplicy parafialnej pieszo, rowerami i samochodami. Postój dla 12 rowerów był wypełniony po brzegi i parking dla 48 samochodów. Szczególnego znaczenia w miesiącu kwietniu 2014 r. miały dni wielkiego tygodnia – Wielki Czwartek, Wielki Piątek i Wielka Sobota. Autorowi piszącemu te słowa przypadł zaszczyt celebracji liturgii Wielkiej Soboty. Tradycyjnie Wielkanoc rozłożona jest na tzw. Oktawę, zaś Niedziela Miłosierdzia Bożego stała się czasem KANONIZACJI DWÓCH PAPIEŻY – JANA XXIII I JANA PAWŁA II.

Okolicznościowe dekoracje przy kaplicy N.S.P.J., pomnik Jana Pawła II, poświęcony przez Biskupa Ełckiego Jerzego Mazura w dniu 2 czerwca 2012 r., a przede wszystkim relikwiarz kryjący kroplę krwi Jana Pawła II od 27 kwietnia 2014 r. – ŚWIĘTEGO – stały się zwornikiem szczególnego czasu kanonizacji.

Opracował ks. dr E. Anuszkiewicz



Dzwonnica w Krasnymborze z XX w.
(obecnie rozebrana)

BYŁO TO PRZED 100-U LATY

Dotarła do nielicznych czytelników publikacja Stanisława Czerepa pod tytułem Wielka operacja zimowa pierwszej wojny. Działania na kierunku mazursko-augustowskim od 7 do 21 lutego 1915 roku, wydana w 2011 roku. Autor tejże publikacji oparł swoje opracowanie o bogatą bazę źródłową krajową i zagraniczną. Źródła archiwalne z Moskwy /RGWIA/, Centralnego Archiwum Wojskowego /CAW/ w tym Wojskowego Biura Historycznego nabierają szczególnego znaczenia. Ponadto w opracowaniu Autora nie zabrakło źródeł już opublikowanych, wspomnień – pamiętników, a nawet opracowań z Internetu. Wykaz skrótów i określeń specjalnych ułatwia zrozumienie tekstów źródłowych, szczególnie obcojęzycznych – rosyjskich i niemieckich. Spis sześciu załączników dotyczy: planu operacyjnego generalnego kwatermistrza Stawki Jurija Daniłowa ze stycznia 1915 r. Die Winter-schlacht In Masuren. Obsady kadrowej oddziałów rosyjskich w Prusach Wschodnich - 8 lutego 1915 r. Zestawienia kadry dowódczej formacji niemieckich w Prusach Wschodnich – 8 lutego 1915 r.

Strat 10. Armii rosyjskiej od 7 do 22 lutego 1915 r. Załącznik szósty czyli zestawienie wielokrotnie zmienianych nazw geograficznych dotyczy tegoż zjawiska spowodowanego sytuacjami działań wojskowych i nie tylko. Bardzo ułatwia tenże załącznik zrozumienie tekstu zasadniczego. Nie można zapomnieć o zamieszczonych w opracowaniu trzydziestu fotografii, siedmiu map autorstwa samego Stanisława Czerepa. Dobrze się stało, że wydanie posiada indeks osobowy oraz indeks nazw geograficznych. Całość wieńczy streszczenie w języku angielskim. Muszę przyznać, że np. indeks

nazw geograficznych ułatwił mi spojrzenie na hasło: LIPSK, co zmusiło autora niniejszego artykułu do przeczytania aż 43 stron z książki liczącej 612 stron plus okładki. Odsyłam więc Szanownych Czytelników „Echa Lipska” do zapoznania się z pracą habilitacyjną, ponieważ jak stwierdził to prof. Dr hab. Janusz Wojtasik: „Autor wykonał ogromną pracę. /.../ Ukazał blaski i cienie naczelnych dowództw obu walczących stron, walory i niedostatki korpusu oficerskiego niemieckiego i rosyjskiego, a także mas żołnierskich, jak również sprawy uzbrojenia i wyszkolenia. W swych rozważaniach uwzględnił też w działaniach wojennych warunki naturalne, klimat, ukształtowanie terenu, puszcze, przepastne lasy, bagna i jeziora oraz ich wpływ na przebieg i rezultaty działań wojennych”.

Opracował: dr Edward Anuszkiewicz

WIEŚCI GMINNE**OGŁOSZENIA****OGŁOSZENIE O PRZETARGU**

z dnia 12 czerwca 2014 r.

W oparciu o art. 38, ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2010 r. Nr 102, poz. 2603, Nr 281, poz. 651 z późniejszymi zmianami) w związku z § 6, ust. 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. Nr 207, poz. 2108 z późniejszymi zmianami), **Burmistrz Lipska**

o g ł a s z a II - gi przetarg ustny nieograniczony

na dzierżawę na cele upraw rolnych nieruchomości, położonych w obrębie wsi Skieblewo, stanowiących własność Gminy Lipsk, wg. wyszczególnienia jn.:

niezabudowana działka rolna oznaczona **nr ewid. 231/1 o pow. 2,04 ha** (PsIV – 0,46 ha, PsV – 0,79 ha, RIVb – 0,59 ha, RV – 0,19 ha i W – 0,01 ha),

α) część działki zabudowanej budynkiem byłej szkoły podstawowej oraz hydroforni oznaczonej **nr ewid. 326 o pow. 0,294 ha** (PsIV – 0,071 ha, BRIVb – 0,039 ha, RIVb – 0,184 ha) z ogólnej pow. tej działki wynoszącej 0,79 ha.

1. **Ceny wywoławcze brutto - 1 500,00 zł** (roczna stawka czynszu dzierżawnego);
- ustalona wysokość wadium: **150,00 zł**,
- minimalne postąpienie – **1% ceny wywoławczej**.
2. Ustalony okres dzierżawy – **do dnia 31 marca 2017 r.**
3. Ustalony termin płatności czynszu, **z góry – za 1-szy rok dzierżawy w terminie 30 dni od daty podpisania niniejszej umowy, za kolejne lata dzierżawy do dnia 31 marca 2015 r. i 31 marca 2016 r.**
4. Odsetki za zwłokę w spłacie czynszu ustala się w wysokości odsetek ustawowych,
5. **Przetarg na dzierżawę nieruchomości odbędzie się w dniu 18 lipca 2014 r. w pokoju nr 17 Urzędu Miejskiego w Lipsku o godz. 10.00.**
6. W przetargu mogą brać udział wszyscy zainteresowani, którzy **do dnia 14.07.2014 r. do godz. 15-tej** wpłacą w pieniądzu ustalone wadium przelewem na konto tut. Urzędu w BS Suwałki Oddział w Lipsku **Nr 46 9359 0002 0100 0143 2011 0001**.
7. Wpłacone wadium zostanie zaliczone na poczet czynszu dzierżawnego, jeśli osoba wpłacająca je wygra przetarg. W przypadku nie wygrania przetargu wadium zostanie zwrócone.
8. Osoby, które wygrają przetarg, a nie stawią się w ustalonym terminie w tut. Urzędzie celem zawarcia umowy dzierżawy, utracą wpłacone wadium.
9. Szczegóły związane z przetargiem można wyjaśniać w pok. nr 17 tut. Urzędu lub telefonicznie **pod nr telefonu (87) 6422703**. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Burmistrz Lipska
Małgorzata Cieśluk

ZAPOMNIANE PRZEZ HISTORIĘ

BOHATERSKIE DZIEWCZyny Z ZIEMI LIPSKIEJ

CZ. IV

Po operacji dr „Hanka” powiedziała, że twardy chłop nawet nie miauknął. W miarę możliwości trochę leków przysłał aptekarz z Lipska Ciszkowski i aptekarz z Augustowa. Za dużo nie mogli, bo otrzymywali małe przydziały. Braki te dało się załatwić innym sposobem. Wrócono do wiejskiego starodawnego sposobu – (leków babci), nawet wiele sanitariuszek znało te sposoby od swych Babć. Lekami to zioła i pąki z różnych drzew, nalewki na spirytusie samogonowym, środek dezynfekujący – spirytus samogonowy. Do tych rzeczy, to największy pomysł był Pani Marii Trabczyńskiej ps. „Czuwaj”, która stwierdziła, że wiejskie lniane płótno jest bardzo dobre nie tylko na kalesony i koszule, ale i środki opatrunkowe, po sterylizacji dobrze goi rany. Płótno wyrabiano precyzyjnie sposobem ręcznym, cienkie i bielone oraz grubsze szare lub farbowane w kolorze dzisiejszego dżinsu na robocze ubrania. Jak zdobywano potrzebną i to nie małą ilość płótna? Partyzanci chodzili wprost w nocy z prośbą i tak robili zbiórkę w pobliskich wsiach leśnych, jak Gruszki, Skieblewo, Rygol, Rubcowo, Kol. Lipsk – Nowy Lipsk, Jastrzębna, Krasne, Ostrowie i inne. Gospodynie na tę wieść bardzo chętnie dawały, kto ile mógł. Od początku gospodynie i młode niewiasty bardzo solidaryzowały się z partyzantką, poczuwały się do patriotycznego obowiązku. Same – bez żadnego nakazu czy prośby, przed nadejściem zimy robiły z wełny owczej – swetry, rękawice, skarpety i przesyłały partyzantom do lasu w darze. W szybkim czasie zebrano sporą ilość płótna i dalej szła dostawa. Białe płótno cięto na pasy i po sterylizacji służyło jako bandaże na opatrunki. Każdy żołnierz, także obowiązkowo otrzymywał taki bandaż i nosił przy sobie. Z szarego płótna zaczęto szyc dla sanitariuszek ubrania, by wyglądały pod jeden kolor, a nie jak mozaika. Na głowy otrzymały już berety. Z szyciem zwrócono się znów do pani Marii Trabczyńskiej, która wciąż służyła pomocą i radą jak matka. Pani Maria zaopatrzyła w nici i maszyny do szycia i rozpoczęła pracę krawiecką. Osobistą pomocą była „Rydzowa” i inne, które potrafiły coś zrobić w tym zawodzie. Niektóre rzeczy mogli wykonać nie koniecznie fachowcy – jak opaski z krzyżem, czy naszywać takie znaki na torebkach sanitarnych, beretach, przygotować bandaże różnej szerokości, taśmy uciskowe, chusty trójkątne, łupki do usztywniania złamanych kończyn, nosze. Wiele rzeczy sanitarnych było potrzebnych

przy zdawaniu egzaminu przez sanitariuszki. Po zakończeniu kursu musiały zdać egzamin przed komisją egzaminacyjną. Komisja składała się z kilku osób, w skład jej wchodziło doktorstwo – Hanka i Kazimierz, zawodowa pielęgniarka ps. „Orlica”, Inspektor Szabunia i por. A. Dąbrowski „Zajac” Komendant Oddziału Szkoleniowego. Egzamin teoretyczny przed doktorstwem i mjr Szabunią „Zemstą”, natomiast praktyczny, sanitarny i ćwiczeń wojskowych przed „Orlicą” i por. „Zajacem”. Komisja ocenę kursantki wpisywała na kartce. Jednocześnie Inspektor niektóre z nich awansował i nadawał stopnie. Awansowane kursantki w swoich oddziałach obejmowały dowództwo patroli sanitarnych. Wieczorem po zakończeniu egzaminów, zbiórka na placu całego oddziału i przybyłych dowódców. W ich asyście Inspektor „Zemsta” podziękował dr „Hance” i „Orlicy” za wyszkolenie w szybkim tempie sanitariuszek, por. „Zajacowi” za wyszkolenie wojskowe i opiekę nad dziewczętami. Rano patrole odprowadziły sanitariuszki do ich oddziałów, z których przybyły. Sanitariuszki zdobyły szybko zaufanie u żołnierzy, jak zaczęły opiekować się chorymi i rannymi. Partyzanci uznali, że bez nich nie może być wojska w czasie działań bojowych. Nie była to lekka i bezpieczna praca tych dziewcząt w oddziałach partyzanckich. Nie tylko pielęgnacja rannych i chorych w ziemiankach czy szałasach na tym uroczysku leśnym, ale także udział w różnych akcjach bojowych. Tu była ich największa odwaga i poświęcenie, zabierać rannych z pola bitwy pod gradem kul i udzielać pierwszej pomocy potrzebującym. Obóz ten istniał, aż do nadejścia frontu ze wschodu. Był to jeden z najbezpieczniejszych w Puszczy Augustowskiej, przebywał tu duży oddział partyzantów, nie tylko szkolono sanitariuszki, ale i żołnierzy na młodszych oficerów. W obozie tym hodowano owce, jałowiznę i krowy zarekwirowane z majątków zarządzanych przez Niemców. Zapotrzebowanie na żywność było duże, nie tylko partyzantom polskim, ale wspomagali partyzantów sowieckich, by nie rabowali chłopów, jak bywało w innych okolicach. W kwietniu 1944 r. do Puszczy Augustowskiej przybyła sowiecka partyzantka ze wschodu ponad 120 osób, pod dowództwem mjr Włodzimierza Konstanowicza Ćwietyńskiego, ps. „Orłowa”. Pierwsze spotkanie partyzantów sowieckich z polskimi w pobliżu Hołynki było tragiczne. Po jednej i drugiej stronie byli zabici i ranni. Szybko sprawa się wyjaśniła i do-

szło do porozumienia. Spisano pisemną umowę z pożytkiem dla jednej i drugiej strony, o wspólnej walce przeciw Niemcom. Z polskiej strony zobowiązano się do opatrywania w żywność i pomoc lekarską, aby nie robili samowoli i nie rabowali ludności, przeważnie rolników. Natomiast sowieci zadeklarowali wspomóc w amunicję i broń, którą otrzymają ze zrzutów. Zostało to tylko na papierze zadeklarowane. Polacy nie otrzymali żadnej pomocy od Moskwy. W krótkim czasie do Puszczy Augustowskiej przybył drugi 40 osobowy oddział sowiecki pod dowództwem kpt. „Borysa Sybiraka” z Puszczy Nalibockiej. Zanim partyzanci „Orłowa” przybyli do Puszczy Augustowskiej, mieli kilkakrotnie starcia z Niemcami, z tej przyczyny mieli w grupie kilku rannych, którzy natychmiast potrzebowali lekarskiej pomocy, bo groziła im śmierć. Po zawartej umowie między dowódcami obu grup, w pierwszej kolejności udzielano pomocy rannym partyzantom sowieckim przez doktor „Hankę” i sanitariuszki. Opieka była udzielana do czasu wyleczenia, a także przez cały okres, jak zachodziła potrzeba, do czasu wyzwolenia przez armię czerwoną Puszczy Augustowskiej w lipcu 1944 r. Sanitariuszki albo doktor nie mogli poruszać się sami, zatem uzgodniono, że dla ubezpieczenia będą ich wspólne patrole doprowadzać i odprowadzać. Nie na długo trwała konkretna umowa. Owszem były wspólne udane walki, uzgadniane na poziomie sowieckiego dowództwa z polskim i przeprowadzone kilkanaście razy, np. na Sopoćkinie, majątki: Pierstuń, Łabno, Ponarlica i inne. W majątkach tych zarządcami byli Niemcy, więc w nich najwięcej rekwirowano żywności na potrzeby partyzantów. W czerwcu wspólnie z partyzantką sowiecką uderzono na Sopoćkinie, gdzie zdobyto duże ilości żywności, masła, serów, cukru, mięsa oraz lekarstw, narzędzi chirurgicznych i materiału opatrunkowego. Z tego była bardzo zadowolona doktor „Hanka”, bo miała środek znieczulający i mogła wykonywać operacje narzędziami chirurgicznymi. Po zdobyciu sporej ilości żywności był podział między oddziałami. Obóz „Orłowa” i „Sybiraka” rozlokował się w pobliżu obozu por. „Zajaca” około 3 km, a od Gruszek ok. 4 do 5 km. Zbliżał się front wschodni, dowódcy sowieckiej partyzantki bardzo chętnie brali udział we wspólnej walce i trzymali się polskiej partyzantki, jak kleszcze psiego ogona, żeby mieć ich ciągle na oku. Sowieckie dowództwo partyzantów miało nakaz od swych

władz, nie tylko walczyć wspólnie przeciw Niemcom, ale wspólnie zajmować się dywersją i zbierać informacje o ruchach niemieckich wojsk i ich położeniu, przy pomocy AK-owskich przewodników, oddelegowanych przez Komendantów polskich oddziałów do oddziału mjr „Orłowa” i kpt. „Sybiraka” na określony czas. Zbliżał się front wschodni, Polacy przygotowywali się do akcji „Burza”. Armia Krajowa miała wystąpić do jawnej walki z Niemcami na zapleczu frontu. Początek miał rozpocząć się na Wileńszczyźnie i Nowogródcyźnie. Zanim to nastąpiło, polski wywiad partyzancki wykrył, że Rosjanie potajemnie prowadzą wywiad o poszczególnych dowódcach i siłach AK-a oraz o strukturze wojskowej. Czynili to już od dawna przy pomocy siatki wywiadowczej z okresu lat 1939-1944. Zaniepokoiło to Inspektora mjr „Szabunię” ps. „Zemsta”. Chociaż od razu po przybyciu partyzantki sowieckiej spodziewali się, że będą inwigilowani. Inspektor mjr „Zemsta” za pośrednictwem Komendanta Okręgu w Białymstoku płk. Mściława powiadomił o tym Warszawę. Jaki był w tym czasie stosunek Moskwy do Rządu Polskiego w Londynie było ogólnie wiadomo. Po wykryciu przez Niemców pomordowanych polskich oficerów przez NKWD w Katyniu – Miednoje Moskwa zerwała stosunki z rządem Sikorskiego w Londynie. Od tego czasu stosunek Moskwy do Armii Krajowej był negatywny. Po wysłaniu raportu do Władz Naczelnych przez mjr „Zemstę”, czekał na rozkaz rozpoczęcia akcji „Burza” w Puszczy Augustowskiej oraz jak przygotować oddziały AK do walki i czy rozpoczynać mobilizację zaprzysiężonej rezerwy. W IV Inspektoracie Augustowsko-Suwalskim pod bronią było 2 tys. żołnierzy i zaprzysiężonej rezerwy 5 tys. osób. Otrzymano rozkaz od Władz Naczelnych, aby czekać na „godzinę W”. Pierwsze walki akcji „Burza” rozpoczęto na Wileńszczyźnie – akcja „Ostra Brama” o wyzwolenie Wilna i okolic. Gdy wyzwolono tereny Wileńszczyzny, w większości przez żołnierzy Armii Krajowej, ujawniono dowództwo sztabu wraz z oficerami i całą armię przed dowództwem armii sowieckiej. Po wyzwoleniu terenu Wileńszczyzny dowództwo sztabu sowieckiego zaprosiło do siebie na rozmowę polski Sztab AK, na czele z gen. Krzyżanowskim ps. „Wilk”. Podczas rozmowy Polakom dano ultimatum – poddać się i złożyć broń dobrowolnie i podpisać się, że uznają polski rząd powstały w Moskwie i wstąpić do armii gen. Berlinga. W czasie rozmowy Sztabowców większą część oddziałów gen. „Wilka” okrążyły wojska sowieckie, o czym polska delegacja nie wiedziała. Oznajmiono, że jeżeli odmówią dobrowolnie podpisania ultimatum, to zostaną rozbrojeni i wywiezieni do łagrów w głąb Rosji. Na tę propozycję Generał odpowiedział, że on i jego żołnierze złożyli przysięgę Rządowi Polskiemu na uchodźc-

twie w Londynie. Ultimatum nie przyjęł. Zamiar rozbrojenia dywizji gen. „Wilka” nie do końca się powiódł. Część rozbrojono i wywieziono do łagrów, część przymusowo wcielono do armii Berlinga, z której później dezertowali. Sporo żołnierzy AK wyrwało się z okrążenia i znów znaleźli się pod okupacją ZSRR i prowadzili walkę podziemną z okupantem. Ta wiadomość o postępowaniu armii czerwonej z polską partyzantką na Wileńszczyźnie szybko rozeszła się po całym kraju i dotarła do Komendy Głównej AK, jak również Inspektora mjr „Zemsty” w Puszczy Augustowsko-Suwalskiej. Dowódcy partyzantki radzieckiej mjr „Orłowa” i kpt. „Sybirak” na pewno otrzymali wiadomość, co dzieje się z polską partyzantką na Wileńszczyźnie, bo mieli radiostację i połączenie z Moskwą. Polacy udawali wielką przyjaźń do sowieców i że nic nie wiedzą o zajęciu na Wileńszczyźnie, tak samo Rosjanie. Jakby nic złego nie działo się i w dalszym ciągu prowadzili wspólną walkę z Niemcami do czasu wkroczenia armii radzieckiej do Puszczy Augustowskiej. Do ostatniej chwili oddziały radzieckie bardzo chętnie trzymały się oddziałów polskich, by mieć ich na widoku. Natomiast mjr „Zemsta” otrzymał rozkaz z Komendy Głównej i trzymał w ścisłej tajemnicy do ostatniej chwili, nawet przed Komendantami oddziałów: „Nie robić przygotowania do Akcji „Burza” i w czasie wykonać demobilizację oddziałów przed nadejściem armii czerwonej na teren Puszczy Augustowskiej”. Nadeszła ta chwila i Inspektor mjr „Zemsta” w ścisłej tajemnicy wysłał przez kurierów rozkaz do wszystkich oddziałów mu podległych, natychmiast rozwiązać oddziały zanim wkroczy armia czerwona, broń zachować, rozkaz wykonać! Rozkaz ten odczytywał kurier przed Komendantem oddziału. Żołnierze mają rozejść się w skryciu, zaopiekować się rannymi i chorymi oraz tymi, którzy pochodzili z innych terenów. Odpowiedź dowódców była ustna – „rozkaz wykonam”. Rosjanie byli bardzo zaskoczeni tym, że polskie oddziały zniknęły z pola widzenia. Tak zakończyła się walka partyzantów w końcu lipca 1944 r. w Puszczy Augustowsko-Suwalskiej. Wiadomość o natychmiastowej demobilizacji oddziałów w ścisłej tajemnicy, każdy zrozumiwał jaka następuje teraz sytuacja. Pomimo to, w oddziałach nastąpiło rozczarowanie i gorzcy, jakby piorun uderzył z wysokiego nieba w tych ludzi po odczytaniu rozkazu przez dowódców przed oddziałem. Można sobie tylko wyobrazić, bo opisać to jest trudno, jakie ciężkie było pożegnanie koleżanek i kolegów, bez walki złożyć broń. Po tych latach cierpienia, walki i straconych młodych lat z myślą o odzyskaniu wolnej Ojczyzny by jej służyć z wyrazami na ustach – Bóg, Honor i Ojczyzna. Oddziały musiały rozejść się po cichu, bez gwaru, by radzieccy partyzanci nie zorientowali się o ich rozejściu.

Po demobilizacji oddziałów, niektórzy członkowie znaleźli się w bardzo trudnej sytuacji, szczególnie ci, co pochodzili z innych terenów kraju. Ale trwała koleżeńska solidarność i miejscowi zaopiekowali się tymi osobami, chociaż sami musieli być w ukryciu po demobilizacji. Po przejściu linii frontu na wyzwolonych terenach miały natychmiast ujawnić się oddziały partyzanckie i ukonstytuować się polska władza. Lecz nastąpiła całkiem inna sytuacja i do tego nie doszło. Natychmiast za frontem zaczęło walczyć NKWD i GRU tzw. „Smiersz”, którzy mieli swoje zadanie, aresztować mężczyzn i wciągać do armii Berlinga. W zasadzie, to jednych i drugich było zadaniem szczególnym ścigać AK-owców, oraz organizować siatki agentów (donosicieli) na wyznaczonym terytorium. Do czasu obławy augustowskiej w lipcu 1945 r., na takie działania mieli cały rok. Na powiat augustowski szefem NKWD był mjr Wasileńko i w pierwszych miesiącach 1944 roku cała władza należała do niego. Najpierw zakwaterowali się na Kolonii Lipska, u Stanisława Pietrewicza, później przeszli do Sztabina, po krótkim czasie do Krasnego-Boru. Po jakimś czasie zaczęła tworzyć się polska władza ludowa pod dozorem Moskwy. Wasileńko dozorował to i organizował najważniejszy członek tej władzy - UB w powiatach. Po demobilizacji AK, członkowie przebywali jakby w ukryciu, ale i to niewiele pomogło, już w październiku 1944 r. na terenie gm. Lipsk i Sztabin NKWD aresztowało sporo osób z AK i wywieźli ich do Gułagu bez sądu, w głąb Rosji. Takie to było podziękowanie od Rosjan, za pomoc i opiekę, dla radzieckiej partyzantki przez polskich partyzantów dr „Hanke” i pielęgniarki. Ci aresztowani w 1944 roku, powrócili w 1946 r. Lecz nie wszyscy, bo niektórzy pozostali na nieludzkiej ziemi - zabrała ich śmierć, np. Janusz Trąmbczyński ps. „Sosenka”, syn leśniczego z Hanusu. Ojca Janusza i męża pani Marii Trombczyńskiej zamordowali Niemcy. Pani Maria ps. „Czuwaj” powróciła w 1946 r. z sowieckich łagrów. Taki był to los osób, którzy walczyli z okupantem o wolną i chrześcijańską Polskę – ze słowami „Bóg, Honor i Ojczyzna”. Tylko lump proletariatu przyjął nazwę na te osoby od wiecznych naszych wrogów Niemców – „Nacht polnisch bandit”, i od sowieców – „Bandyta – Zapłuty karzeł Reakcji”. Taki był los tzw. „Słonników”, jak wspominał autor książki, „Lipsk, moja mała Ojczyzna”.

Nazwiska niektórych osób, aresztowanych przez NKWD w październiku 1944 r. gm. Lipsk n/Biebrzą:

inż. por. Bolesław Sztukowski ps. „Tygrys” - AK - Lipsk

Zofia Suszyńska - AK - Lipsk

Weronika Sztukowska - AK - Skieblewo

Teodora Kubryńska - AK - Skieblewo

Melania Jonczys - AK - Skieblewo

Krzywicki - AK - Skieblewo

Bronisław Paszkiewicz - AK – Skieblewo
 Stanisław Paszkiewicz - AK – Skieblewo
 Remigiusz Wnukowski – AK – Ostrowie
 Stanisław Chołko - AK – Skieblewo
 Kazimierz Krysiuk - AK – Skieblewo
 Leokadia Krysiuk – AK – Krasne
 Edmund Krysiuk - AK – Krasne
 Czesław Krysiuk – AK – Krasne
 Bronisława Krysiuk – AK – Krasne
 Kalisz – AK – Krasne
 Maria Trąbmbczyńska – Leśniczówka – AK – Hanus
 Janusz Trąbmbczyński – Leśniczówka – AK – Hanus

Aresztowani w październiku 1944 r. przez NKWD z Jastrzębnej i wywiezieni do łagru w głąb Rosji:

Jan Trochimowicz
 Jan Lewoc
 Stanisław Lewoc
 Antoni Siniło
 Karczewski

Podana ilość osób, to na pewno nie są wszyscy, lecz trudno jest odnaleźć jakąś kronikę, w której byliby odnotowani wszyscy. Bardzo przepraszam tych, o których nie wspominałem. Zwracam się z prośbą do czytelników o dane osób z tego okresu, o ich działaniu i przeżyciu do mojej kroniki – z góry serdecznie dziękuję.

Wspomnienia te, to jest poniekąd obraz tragicznego pokolenia, które oddało

ukochanej Polsce swoje najlepsze lata, a w zamian trafiło do niemieckich łagrów lub otrzymało śmierć. Jak ich to ominęło, to trafili do obozów sowieckich wyzwolicieli lub ponieśli śmierć katorżną. Patriotcy Polscy, którzy przeżyli okres okupacji niemieckiej i sowieckiej, zostali wykończeni przez komunistyczną władzę PRL-u w więzieniach i obozach w kamieniołomach. Wspomnienia z tamtych lat mogą przypominać dla młodego pokolenia, jak zwykli prości ludzie, ale zdrowo myślący potrafili wychować młodzież w duchu chrześcijańsko – patriotycznym. Czy mogą być przykładem dla inteligencji wykształconej z wielkich miast w obecnym okresie?

Mirosław Trzasko

KRÓTKI CHOĆ POBIEŻNY MÓJ ŻYCIORYS

(część VI pamiętników Jana Bartoszewicza)

Biorąc na ogół, to służba wojskowa nie była zbyt uciążliwa, mając znaczne stanowisko i duże grono kolegów – rodaków, z których dużo galoników z trzema naszywkami. Wśród nich pochodzących z Augustowskiego powiatu: Daniszewski ze wsi Prolejki, Dworak z Markowiec, Dudarewicz z Naumowicz, Pawlakowicz z gm. Bargłów (wioski nie wiem), Skok z Krasnego i wielu innych, nie licząc szeregowych, z którymi spotykaliśmy się tylko w niedzielę w kościele i pod kościołem. Dużo mieliśmy znajomych Aczyńskich mieszczan

[Aczyńsk – miasto w Rosji, w Kraju Krasnojarskim, przy Kolei Transsyberyjskiej, nad Czuyłymem (dopływ rzeki Ob). Osada założona w 1682 roku, prawa miejskie nadane zostały Aczyńskowi od 1782 roku. Obecnie miasto jest ośrodkiem przemysłowym m.in. rafineria ropy naftowej, wytwórnia tlenku glinu, przemysł głównie spożywczy; węzeł Kolei Transsyberyjskiej; w okolicy eksploatacja węgla kamiennego. – źródło Wikipedia]

Polaków i katolików byli to: Cuński, Brożek, Cwalina, Romanowski, Lebensztejn, Rożkowski, Jagieło i dużo innych, tak, że wolny czas mieliśmy gdzie i z kim spędzić. Dozwolone było nawet odwiedzać żołnierskie kasyno, gdzie można było dostać, oprócz jedzenia, nawet i piwo. Zaglądaliśmy tam w wolnym czasie.

Wspominałem o kościele w Aczyńsku, to nie był specjalnie kościół, ale raczej dom modlitwy, dosyć obszerny, w którym mieściła się i plebania. Proboszczem wówczas był ksiądz Szewczunas, chociaż był Litwinem, ale po polsku rozumiał dobrze. Parafia jego to był cały powiat aczyński. Jak później pozna-

łem, to prawie w każdej wiosce można było odnaleźć, jeżeli nie Polaka, to katolika.

Przyszedł miesiąc maj i trzeba było szykować się na letnisko pod namioty. Agiery były położone 3 km od miasta, przy wiosce Sałyрка. Na gruncie miejskim, który pułk wynajmował dla potrzeb wojskowych, było pobudowane płótniane miasto, gdzie się mieścił cały pułk ludzi (ponad 2000). Mieściły się tam kuchnie, szpital, ambulanse, kasyno oficerskie, teatr żołnierski, sklepy, jednym słowem wszystko, co żołnierzowi potrzebne. Place do ćwiczeń każda kompania miała dla siebie wyznaczone, plac na strzelnicę był jeden dla całego pułku.

Bardzo przepraszam czytelnika, że zanudzam czytelnika opisywaniem swego przeżycia wojskowego. Wiem, że to nikogo nie zaciekawi, ale opisując o tem, jakbym powtórnie te czasy przeżywał. Bo tu właściwie kryje się sedno mego opowiadania o sobie. Tu właśnie dobiełem do końca swój trzyletni termin służby i nie wiem jak to mógłbym nazwać, czy na szczęście, czy na nieszczęście, zapoznałem się, a właściwie to prawdę mówiąc, zakochałem się w pewnej osobie odmiennej płci i po zakończeniu służby złożyłem podanie do sztabu pułku o przyjęcie mnie na zawodowego. Podanie zostało przyjęte i ciągnąłem nadal tę nieciekawą pracę, ale miałem zadowolenie, że mieszkalem w pobliżu swej sympatii. Mówię, w pobliżu, bo rzeczywiście mieszkała o 72 wiorsty od Aczyńska (ok. 77 km).

[Wiorsta – niemetryczna rosyjska miara długości równa 1/7 mili rosyjskiej (7467,6 m). Do 1835 roku: 1077 m, po 1835 roku: 1066,78 m. – źródło Wikipedia]

Była wiejską nauczycielką i do rodziny do miasta przyjeżdżała tylko na święta

i wakacje letnie. W skład jej rodziny wchodził: ojciec, brat i stara babka. Jej rodzina mieszkała w domku jednorodzinny z ogródkiem, ale o rodzinie opowiem później, teraz ciągnę dalej o sobie. Miałem tę przyjemność, że choć listownie byłem blisko, bo listy miałem dosyć częste a wakacje świąteczne spędzaliśmy razem, o ile pozwalała na to moja służba. W czasie tych wakacji byłem u nich prawie codziennym gościem, mieliśmy czas i możliwość omówić naszą przyszłość. Postanowiliśmy pobrać się w czasie letnich ferii, na co i rodzice byli zgodni. Był wyznaczony dzień ślubu na 20 maja 1913 r., na który poczyniono starania gospodarcze. Ja nie mając rodziców ślubnych (*rodzonych*) poprosiłem za ojca pułkownika Mantynowa, zastępcę dowódcy pułku i za matkę Marię Podgórną, żonę dowódcy kompanii. Drużbami moimi byli koledzy: Piotr Daniszewski i Feoktyst Timofiejew, a drużkami u żony były: Klaudia Jakowlewa, a drugiej to nawet już nie pamiętam. Wesele było dosyć skromne, bo jako takie, to tylko trwało przez wieczór (co prawdę do prawie do jasnego ranka), na które nie odmówił swej obecności i młodzi oficerowie mojej kompanii. Na drugi dzień, z ogólnej zgody, zaprosiłem podoficerów swojej kompanii i innych ziomków Polaków. Bawili się wesoło i ochoczo, chociaż niktogo pijanego nie było. I tak oto okazałem się żonatym człowiekiem.

Przyszedł miesiąc wrzesień i żona odjechała do swojej pracy. Żona powiedziała, że nie podoba jej się służba wojskowa i prosiła mnie, abym starał się znaleźć jakieś inne zajęcie, a nawet i sama poczyniła pewne zabiegi u powiatowego Krestjanskocho Naczelnika o stanowisko pomocnika sekretarza gminnego w tym siole, gdzie ona była nauczycielką. Ja jednak byłem już za-

awansowany jako kursant 6-miesięcznego kursu szkoły „podpraporszczyków”. Kurs trwał do końca kwietnia a od 1 maja rozpoczął się egzamin, który trwał 3 dni. Po egzaminie i otrzymaniu awansu żona znów zaczęła nalegać, abym porzucił służbę wojskową i przeszedł do cywila. Stanowisko już w gminie miałem zapewnione o pod względem materialnym o wiele lepsze aniżeli w wojsku, bo w wojsku otrzymywałem 34 rubli plus do tego 5 rubli na wynajęcie mieszkania (bo jeszcze koszary były w trakcie budowy), a w cywilu to: pomocnik sekretarza 18 rubli, wiejski sekretarz jednej ze wsi gminy 12 rubli i sekretarz sądu gminnego 15 rubli, co razem stanowiło 48 rubli i do tego żona pobierała 32 ruble. Mieszkanie już żona z góry wynajęła u tamtejszego mieszkańca Fiedota Janowa z siela Miedwiedzkoje, za 60 rubli na cały rok, cały dom z przyległymi zabudowaniami gospodarczymi. W tej sytuacji prawie zmuszony byłem złożyć podanie o zwolnienie ze służby wojskowej i przeniesie-

nie się do rezerwy, co było i załatwione. Ze strony teścia choć 100 % zgody nie było, ale jawnego sprzeciwu również nie, więc jak to mówią - targ był dobitny! Od 1 czerwca rozpocząłem urzędowanie na nowym miejscu. Zmiana miejsca zamieszkania, miejsca pracy, otoczenia, ludzi, zwyczaje i obyczaje wiejskie, proste, swojskie zrobiły na mnie duże wrażenie i to tylko na lepsze. Ludność wiejska okazała się, choć prostacka, ale szczerą i serdeczną. W prędkim czasie zapoznałem się, a nawet zaprzyjaźniłem z nimi, bo naprawdę byli szczerzy i życzliwi. W niedługim czasie po objęciu przeze mnie stanowiska, odbyło się ogólne, gminne (wołostnoje sobranije) zebranie, na którym były rozważane sprawy podziału łąk stepowych pokosowych, o których ja nie miałem pojęcia i które nie wchodziły w zakres moich kompetencji. Zebranie ciągnęło się do nocy, więc ja też tam byłem i przysłuchiwałem się dość uważnie, choć nie zabierając głosu. Niektórzy gospodarze będący

na zebraniu podchodzili do mnie zasięgając rady i żądając mojej aprobaty. Ja odpowiadałem, że jestem w tej sprawie nie kompetentny, i że te sprawy nie wchodzą w zakres mojej kompetencji, a że mnie ciekawia, więc siedzę i słucham. Niektórzy z nich byli tak natrętni, że nie zważali na moją kategorię odmowę, koniecznie domagali się odpowiedzi – co ja bym powiedział czy co ja bym zrobił będąc na ich miejscu. Wypowiadałem swoje poglądy na ich toczące się sprawy, stojąc po stronie ogółu, a nie po stronie gminy. Wypowiadałem swoje zdanie, ale zaznaczałem, że ja jestem w tych sprawach nie obeznany i mogę się mylić. Zauważyłem, że w gronie zebranych toczyła się rozmowa na temat wypowiedzianych moich poglądów. Zaczęłem nabierać znaczenia pośród zebranych, którzy wyrażali swoje uznanie mówiąc: „To nasz człowiek!” Od tego zebrania byłem już nie cudzy, ale swój.

c.d.n.

Jubileusz 10 - lecia stowarzyszenia „Pomóż Sobie”

W dniu 26 maja 2014 r. Stowarzyszenie „Pomóż Sobie” działające na rzecz osób niepełnosprawnych i dzieci potrzebujących pomocy obchodziło **Jubileusz 10 – lecia swego powstania**. Honorowy Patronat nad uroczystością objął Starosta Augustowski Franciszek Wiśniewski. Obchody Jubileuszowe rozpoczęły się Mszą św. w kościele p.w. M.B. Anielskiej w Lipsku.



Cześć oficjalna i artystyczna miała miejsce w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Lipsku.

Z ww. okazji Przewodnicząca Zarządu Stowarzyszenia Alina Saczek zaprezentowała gościom działania podejmowane przez organizację w formie prezentacji multimedialnej. W foto-relacji znalazły się zdjęcia z podjętych inicjatyw i zrealizowanych przedsięwzięć na przestrzeni 10 lat. O początkach założenia Stowarzyszenia i ludziach, którzy aktywnie włączyli się w jego pierwsze działania opowiadała Elżbieta Szabałaj, inicjatorka powołania do życia Stowarzyszenia i jego pierwsza Przewodnicząca.

W części artystycznej spotkania jubileuszowego zaprezentowali się najpierw podopieczni Stowarzyszenia „Pomóż Sobie” wraz z wolontariuszami z Zespołu Szkół Samorządowych w Lipsku,



a następnie uczestnicy zajęć Środowiskowego Domu Samopomocy w Augustowie. Zespół z Augustowa świetnie się zaprezentował w żartobliwym programie słowno-muzycznym pt. „Romeo i Julia”. Wszyscy artyści twórczo i radośnie wyrażali swoje osobowości,



Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Lipsku

ZAPRASZA DZIECI W WIEKU OD 6 DO 13 LAT NA:

„WAKACJE DZIECIOM”

które odbędą się w dniach od 7 do 18 lipca
w godzinach od 9.00 do 14.00



Zapewniamy takie atrakcje jak:

- gry, zabawy, konkursy z nagrodami
- zajęcia muzyczne, wokalne, instrumentalne
- Zajęcia plastyczne
- Zajęcia sportowo-rekreacyjne
- Zajęcia kulinarne
- Zajęcia fotograficzno-filmowe

Zapewniamy herbatę, kanapki we własnym zakresie.



Oplata za udział 10 zł

Z A P R A S Z A M Y

DOWCIP WAKACYJNY

Dwaj mali chłopcy rozmawiają na plaży:

- Mój tata pływa w marynarce - chwali się pierwszy.
- A mój w kąpielówkach - odpowiada drugi.

Grupa turystów błądzi w górach.

Wieczór zapada, a tu ani śladu człowieka i nadziei na nocleg.

- Mówił pan, że jest najlepszym przewodnikiem po Tatrach! - wścieka się jeden z uczestników wycieczki.

- Zgadza się! Ale to mi już wygląda na Bieszczady...

za co publiczność doceniła ich starania gromkimi bra-
wami i salwami śmiechu.



Jak na Jubileusz przystało nie zabrakło także życzeń i gratulacji od przybyłych gości. List z gratulacjami od Starosty Augustowskiego odczytała Pani Bożenna Kondracka, Naczelnik Wydziału Oświaty Kultury i Sportu Starostwa Powiatowego w Augustowie. Gratulacje z życzeniami dalszych lat owocnego działania złożyli także: Burmistrz Lipska Małgorzata Cieśluk oraz Przewodniczący Rady Gminy Lipsk Jerzy Krysztolik, dyrektor ZSS w Lipsku Lech Łępicki, reprezentacja Klubu Amazonek, harcerze z 6 Lipskiej Drużyny Harcerskiej Służby Granicznej Żubry, przedstawiciel Nadleśnictwa Płaska w Żylinach oraz członkowie Stowarzyszenia „Radość życia” z Dąbrowy Białostockiej. Podziękowania instytucjom i osobom indywidualnym za otrzymywane wsparcie finansowe, merytoryczne i wolontarystyczne złożyli także rodzice i podopieczni Stowarzyszenia „Pomóż Sobie”. Jubileuszowa uroczystość zakończyła się wspólnym obiadem i zabawą integracyjną.

Jubileusz 10-lecia odbył się przy wsparciu finansowym, rzeczowym i merytorycznym:

- Starostwa Powiatowego w Augustowie ze środków na dofinansowanie Festynu „Pomóż sobie z Rodziną” i Jubileuszu 10-lecia
- Urzędu Gminy w Lipsku
- Miejsko – Gminnego Ośrodka Kultury w Lipsku
- Zespołu Szkół Samorządowych w Lipsku
- Nadleśnictwa Augustów
- Nadleśnictwa Płaska w Żylinach
- Banku Spółdzielczego w Suwałkach
- Usług Weterynaryjnych w Lipsku
- Państwa Lucyny i Polikarpa Augustyniak
- Państwa Teresy i Henryka Kozłowskich

WSZYSTKIM SERDECZNIE DZIĘKUJEMY



Echo Lipska

ROK XXI NR 156

kwiecień-czerwiec 2014

cena 2,5 zł

Lokalna gazeta samorządowa

Wydawca: Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury,
ul. Rynek 23,16-316 Lipsk, woj. podlaskie, www.kulturalipsk.pl,
e-mail: mgok@lipsk.pl, tel. 87 64 23 586.

Zespół redakcyjny: Wiesław Bochonko, Barbara Tarasewicz,
Skład komputerowy: Cezary Gładczuk - M-GOK Lipsk.